



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1478)

108. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
w dniu 24 marca 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej Lee Finsteinem.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Leon Kieres)

Przewodniczący Leon Kieres:

Szanowni Państwo!

Otwieram sto ósme posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Dzisiejsze posiedzenie jest szczególnie dla nas ważne, ponieważ gościmy jego ekscelencję pana ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Lee Feinsteina.

Witam pana Dana Sainza, radcę do spraw politycznych, pana Ruperta Finke'a, drugiego sekretarza do spraw politycznych, panią Beatę Angelicę, wicekonsula, asystentkę pana ambasadora, witam również panią Joannę Zasuń, tłumacza, oraz pana Wojciecha Mandala, który robi zdjęcia.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentują pan Wojciech Ponikiewski, dyrektor Departamentu Ameryki, oraz pan Bogusław Świetlicki, radca minister w Departamencie Ameryki. Kancelarię Prezydenta RP reprezentuje pan Mirosław Łuczka, zastępca dyrektora Biura Spraw Zagranicznych. Pan Marek Albin jest naszym tłumaczem.

Wielce Szanowny Panie Ambasadorze, Ekscelencjo, Szanowni Goście!

Komisja Spraw Zagranicznych liczy ośmiu członków, ale ze względu na to, że jednocześnie odbywają się posiedzenia innych komisji, których jesteśmy członkami, trzech członków jest na razie nieobecnych. Obecni są senatorowie: pani wiceprzewodnicząca komisji Dorota Arciszewska-Mielewczyk, zastępca przewodniczącego pan profesor, senator Marek Rocki, pan profesor Janusz Rachoń z Gdańska, były rektor Politechniki Gdańskiej, i pan senator Paweł Klimowicz z Krakowa.

Ekscelencjo, Panie Ambasadorze, proszę pozwolić, bym witając pana, przede wszystkim wyjaśnił, skąd ta inicjatywa. Po raz pierwszy w tej kadencji Senatu Komisja Spraw Zagranicznych zdecydowała, że będzie zapraszać ambasadorów akredytowanych w Warszawie na nieformalne spotkania dyskusyjne. Ta inicjatywa została życzliwie zaakceptowana przez osoby przez nas zapraszane, czego dowodem jest to, że pan ambasador Victor Ashe, poprzednik pana ambasadora, też był naszym gościem.

W międzyczasie dołączył do nas pan senator Włodzimierz Cimoszewicz, premier, marszałek Sejmu, minister spraw zagranicznych. Mówię o funkcjach, które sprawował w przeszłości, ale tak to jest, że na całe życie jest się dotkniętym pewnymi stygmatami, tak właśnie jak pan senator Włodzimierz Cimoszewicz.

Celem takich spotkań jest nieformalna wymiana poglądów głównie na temat dwustronnych stosunków między Polską a państwem, które reprezentuje goszczony przez nas ambasador. Chcemy, aby pan ambasador poznał nieformalne opinie człon-

ków komisji. My z kolei jesteśmy zaszczytni, że możemy pana ambasadora gościć, i chcielibyśmy również poznać opinię państwa, w tym wypadku Stanów Zjednoczonych, na tematy, które będą przedmiotem dyskusji. Rozmowę taką oczywiście cechuje szczerść i dążenie do wyjaśnienia problemów, o których będziemy rozmawiać.

Poproszę pana ambasadora o rozpoczęcie tego spotkania krótkim wystąpieniem. Jednocześnie niech mi będzie wolno mieć nadzieję, że będziemy mieli zaszczyt gościć pana ambasadora również wówczas, kiedy będzie pan opuszczał Warszawę – taka też jest praktyka. Oczywiście w każdej sytuacji, jeśli pan ambasador uzna za stosowne spotkać się z nami, jesteśmy gotowi do tego rodzaju spotkania. Mówiąc natomiast o tym naszym końcowym spotkaniu, do którego, jak sądzę, dojdzie już w nowej kadencji Senatu, mam nadzieję, że my wówczas będziemy jeszcze senatorami. Jak pan wie wybory parlamentarne odbędą się w przyszłym roku, nie wiemy jeszcze, czy na wiosnę, czy na jesieni.

Proszę bardzo, Panie Ambasadorze.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej
Lee Feinstein:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jest to dla mnie wielka przyjemność, że mogę się spotkać z pierwszą komisją polskiego parlamentu. Mam nadzieję, że nie jest to tylko jedno z dwóch spotkań – na początek i na koniec mojego urzędowania – jakie będą miały miejsce, tylko że będziemy mieli okazję spotykać się często, ponieważ doceniam opinię senatorów. Spotkałem się już dotychczas właściwie z co drugim z państwa, był to dla mnie wielki zaszczyt i rzeczywiście niezwykła okazja. Ponieważ mam do czynienia z senatem amerykańskim, to powiem, że cieszę się ze spotkania z państwem, bo wiem, kto rządzi.

Mam przygotowane oświadczenie formalne, jednak wydaje mi się, że ponieważ formuła naszego spotkania jest nieformalna, to nie będę go państwu przedstawiał, tylko rozpocznę nieformalnie.

Podróżowałem ostatnio po całej Polsce, i nie tylko, oczywiście w związku z objęciem nowego stanowiska. Wczoraj i przedwczoraj byłem w Brukseli, miałem spotkania w centrali NATO, miałem również spotkania w dowództwie wojskowym NATO, w SHAPE, spotkałem się z polskim odpowiednikiem przy Radzie Komisji Europejskiej i z komisarzem Januszem Lewandowskim, miałem również spotkania z polskimi eurodeputowanymi.

Chciałbym rozpocząć może od takiego anegdotycznego skrótu i opowiedzieć o swoich spotkaniach w Brukseli, ponieważ jestem rzeczywiście pod wielkim wrażeniem tego, że jest wiele spraw, nad którymi możemy wspólnie pracować w ramach Unii Europejskiej. Zaczynam od tego, gdyż według mnie to pokazuje rzeczywiście wymiar naszych stosunków dwustronnych, i chcę powiedzieć, że powinniśmy tak pracować, aby dostosować nasze stosunki dwustronne do nowej roli Polski w Unii Europejskiej, w regionie i na świecie. Chodzi tu o poszerzenie i wzmocnienie naszej współpracy dwustronnej, ponieważ jest szereg kwestii, które nas łączą, nad którymi możemy wspólnie pracować, na przykład bezpieczeństwo energetyczne, umocnienie gospodarki, partnerstwo wschodnie. Są to kwestie, nad którymi powinniśmy pracować w ramach stosunków dwustronnych, a także wspólnie z Unią Europejską.

Blisko dwa tygodnie temu byłem w Kielcach na Bukówce z generałami Carterem Hamem i Tadeuszem Bukiem. Spotkaliśmy się tam z żołnierzami z 1. Brygady Pancерnej imienia Tadeusza Kościuszki. Nie wiem, czy wiecie państwo o niezwykłym programie, który jest realizowany przez Polskę i Stany Zjednoczone. Ze strony Stanów Zjednoczonych bierze w nim udział Gwardia Narodowa USA ze stanu Illinois, a ze strony polskiej polscy żołnierze. W ramach tego programu w Polsce odbywają się wspólne szkolenia trwające trzy miesiące, a następnie grupa złożona i z Polaków, i z Amerykanów jedzie razem do Afganistanu. Jest to rzeczywiście imponujące, że nasi żołnierze pracują ramię w ramię i nie zważają na to, co kto ma przyczepione na mundurze. W tej chwili ta grupa żołnierzy jest już w Afganistanie i żołnierze amerykańscy służą pod polskim dowództwem operacyjnym w prowincji Ghazni. To jest symbol pokazujący, jak nasze stosunki dwustronne rzeczywiście rozwinęły się w partnerstwo w pełnym tego słowa znaczeniu.

Wraz z żoną zaprosiliśmy do siebie do domu grupę dwudziestu czy trzydziestu żołnierzy polskich oraz amerykańskich członków Gwardii Narodowej USA z Illinois na piwo i naprawdę był to niezwykły wieczór. Moja żona wprawdzie jest Szkotką, ale whisky nie lubi.

Chciałbym teraz przejść do stosunków między rządem polskim a rządem amerykańskim. Jest to współpraca rzeczywiście silna. Jak państwo zapewne wiecie, premier wybiera się do Waszyngtonu w związku ze szczytem atomowym, który odbędzie się w połowie kwietnia. Nasi ministrowie spraw zagranicznych rozmawiają ze sobą i spotykają się regularnie. Spotkają się również wkrótce. W ciągu ostatnich kilku miesięcy udało nam się wiele rzeczy rzeczywiście zrobić. Z wielką przyjemnością mogę stwierdzić, że udało się sfinalizować umowę o statusie wojsk. Chciałbym przy tej okazji podziękować za szybką, płynną ratyfikację tej umowy. Myślę, że z perspektywy obu rządów rzeczywiście jest to początek nowego otwarcia we współpracy wojskowej.

Wspominałem wcześniej o bezpieczeństwie energetycznym i chciałem też dwa słowa na ten temat powiedzieć. Jest to obszar, w którym nasze rządy mają wiele wspólnego, zarówno w aspekcie ekonomicznym, gospodarczym, jak i strategicznym. Możemy o tym porozmawiać później bardziej szczegółowo, jeśli państwo będziecie sobie tego życzyli. Jak wielu z państwa zapewne wie, wspólnie z MSZ organizujemy konferencję, która będzie związana z częścią tego obszaru, konkretnie z gazem łupkowym. Odbędzie się ona w pierwszym tygodniu kwietnia.

Chciałbym oczywiście, żebyśmy mieli czas na wymianę poglądów, niemniej, jeszcze w ramach wstępu, chciałem wspomnieć o dwóch sprawach. Chodzi o dwudziestą rocznicę powołania grupy zadaniowej Frost-Solomon Task Force. Rocznicą ta będzie przypadała w czerwcu tego roku. Rozmawiałem już na ten temat kilkakrotnie z marszałkiem Borusewiczem i mam nadzieję, że będziemy mogli nie tylko uczcić samą rocznicę, ale także wykorzystać to wydarzenie do pogłębienia kontaktów między parlamentami.

Kończąc swoją wypowiedź, chciałem podziękować państwu za ciepłe przyjęcie, jakiego doświadczyliśmy, ja i cała moja rodzina, ze strony państwa, ze strony polskich władz i w ogóle Polaków. Bardzo szczególnie chciałem też podziękować za świetną pogodę, jaka dzisiaj jest. Dziękuję i liczę na wymianę poglądów.

Przewodniczący Leon Kieres:

Panie Ambasadorze, chciałem jeszcze raz bardzo podziękować za przyjęcie zaproszenia na posiedzenia naszej komisji. Nawiązując do porozumienia SOFA, chcę po-

wiedzieć, że nasza komisja była w szczególności zaangażowana w procedowanie nad weryfikacją tego porozumienia, ponieważ jest komisją właściwą w tym parlamencie do wydawania opinii w takich sprawach, przedstawianych potem na sesji plenarnej Izby.

Panie Ambasadorze, teraz, jeśli pan pozwoli, zgodnie z naszymi wcześniejszymi ustaleniami pani przewodnicząca i panowie senatorowie podniosą kilka kwestii i zwrócą się do pana z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytania.

Pierwszy był pan senator Janusz Rachoń, który powiedział mi, że ma dwa pytania.

Senator Janusz Rachoń:

Pierwsza kwestia to jest oczywiście problem wiz, o który pytałem pańskiego poprzednika. W swojej wypowiedzi był pan łaskaw powiedzieć, że nasze stosunki powinny być wzmacniane, poszerzane itd. Mam nadzieję, Panie Ambasadorze, że ma pan świadomość, iż ta ogromna sympatia społeczeństwa polskiego do Stanów Zjednoczonych, którą czuliśmy do lat dziewięćdziesiątych, w tej chwili spada głównie dlatego, że Polska jest chyba jedynym krajem we wspólnej, zjednoczonej Europie, który...

(Głos z sali: Jeszcze Rumunia i Bułgaria.)

No tak, tak... Zatem jest jednym z nielicznych krajów, którego obywatele muszą aplikować o wize. Ja nie mam wątpliwości, że procent odmowy wiz dla polskich obywateli zależy od pańskich urzędników. W związku z tym jak pan widzi ten problem w najbliższej przyszłości? Może pan przetłumaczy, a ja później zadam drugie pytanie.

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej Lee Feinstein:

Dziękuję za podniesienie w pierwszej kolejności tej kwestii. Jest to kwestia, z którą zetknąłem się na długo przed swoim przyjazdem do Polski, ponieważ pracowaliśmy nad nią w trakcie kampanii prezydenckiej. Przede wszystkim muszę powiedzieć, że w pełni rozumiem, że jest to kwestia wielkiej wagi i szerokim echem odbija się w Polsce. Tak jak wspominałem już wcześniej, wiem, kto rządzi, przynajmniej w moim systemie politycznym – jest to legislatura. Nie chcę tu powtarzać argumentów, które zapewne państwo słyszeliście wielokrotnie, ale takie są wymogi prawne i po prostu nie da się tego rozwiązać bez zmieniania ich. Chciałbym jednak o kilku sprawach powiedzieć, odpowiadając na to pytanie, i jeśli nawet nie będzie to coś, co chcielibyśmy usłyszeć, to mam nadzieję, że będzie to pomocne w tej dyskusji.

Ze względu na to, że mamy świadomość wagi tej kwestii, naprawdę bardzo staraliśmy się, aby pracownicy, którzy są związani z procesem ubiegania się o wizę i którzy rozpatrują te wnioski, byli bardzo profesjonalni i w taki też właśnie profesjonalny sposób podchodzili do swojej pracy. W praktyce oznacza to, że jeśli ktoś zgłosi się w poniedziałek przez internet, to może uzyskać termin spotkania już we wtorek i w ciągu godzinnego pobytu w ambasadzie uzyskuje decyzję, czy dostanie wizę, czy nie. Sam odsetek przyznawanych wiz jest bardzo wysoki. Liczby zmieniają się z miesiąca na miesiąc, ale właściwie 90% osób ubiegających się o wizę dostaje ją. Jest to wiza ważna przez dziesięć lat, która uprawnia do wielu wjazdów na teren Stanów Zjednoczonych. Starłem się osobiście przyjrzeć tym rozmowom w sprawie wiz. Jedną z aktywności, jakie ambasada podjęła, jest informowanie ludzi o przeciwwskazaniach do otrzymania

wizy poprzez publiczną kampanię informacyjną zorganizowaną po to, żeby zniechęcić do ubiegania się o wizę tych ludzi, którzy wizy nie dostaną. Jest to częściowa odpowiedź na pana pytanie.

Wiem, że prawdopodobnie państwo już o tym wiecie, ale moi polscy przyjaciele, gdy ubiegają się o wizę, to mówią mi, że zawsze są mile zaskoczeni. Mówili, że byli potraktowani profesjonalnie, i stwierdzali, że gdyby większość osób mogła zobaczyć, jak ten proces wygląda w tej chwili, to naprawdę miałyby zupełnie inne zdanie. Mówię to wszystko nie po to, żeby umniejszyć wagę tej kwestii. Zależy mi na rozwiązaniu tej sprawy nie mniej niż państwu.

Przewodniczący Leon Kieres:

W uzupełnieniu jeszcze tylko powiem, że te pytania padają z uwagi na to, że wiele osób w okręgach wyborczych pyta parlamentarzystów o sprawę wiz i o to, co zrobili, żeby tę sprawę rozwiązać.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej
Lee Feinstein:**

Krótko ustosunkowując się jeszcze do tego, o czym pan przewodniczący wspomniał, powiem, że myślę, że bardzo dobrze byłoby, gdyby nasze parlamenty mogły w tej kwestii się kontaktować, współpracować. Możemy to na pewno ułatwić.

Przewodniczący Leon Kieres:

Relacje pomiędzy senatami polskim i amerykańskim nie są jeszcze bardzo zacieśnione i byłby to jakiś krok w tym kierunku, byłby to temat, w związku z którym to zacieśnienie relacji mogłoby nastąpić.

Senator Janusz Rachoń:

Drugie pytanie.

Ekscelencjo Ambasadorze, z jednej strony pan Al Gore jest ogromnym orędownikiem ochrony środowiska i ochrony klimatu i prowadzi bardzo szeroką, światowej rangi kampanię dotyczącą tej sprawy, a z drugiej strony Stany Zjednoczone nie podpisały protokołu z Kioto i podczas ostatniej światowej konferencji w Kopenhadze również zachowały się inaczej niż większość krajów europejskich. Moje pytanie jest następujące: czy to znaczy, że rząd Stanów Zjednoczonych nie wierzy w ocieplenie klimatu?

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej
Lee Feinstein:**

Panie Senatorze, jak mawiała moja uprzednia szefowa Madeleine Albright, wtedy, kiedy była sekretarzem stanu, wszystkie moje partyjne instynkty zostały chirurgicznie usunięte w momencie przyjmowania tego stanowiska. Nie będę zatem tutaj wygłaszał

żadnych uwag mających źródło w polityce partyjnej. Ale obecna administracja Stanów Zjednoczonych nie ma żadnego problemu z naukowymi twierdzeniami w tej kwestii.

Odpowiadając poważnie na to pytanie, powiem, że myślę, że kierunek objęty w Kopenhadze na pierwszy rzut oka nie robił wrażenia dobrego kierunku. To prawda, że nie podpisaliśmy protokołu z Kioto. Jednak sekretarz Clinton i prezydent Obama zainterweniowali w Kopenhadze w taki sposób, aby możliwy był pozytywny rezultat tego szczytu i aby nie było takiej sytuacji, w której dążenie do doskonałości staje się przeszkodą w osiągnięciu celów pozytywnych, a jak państwo wiecie, prezydent Obama jest nastawiony na osiąganie konkretnych rezultatów, jest człowiekiem pragmatycznym. Chodziło więc o wypracowanie takiego rozwiązania, w stosunku do którego możliwy byłby konsensus. I to się udało.

Stany Zjednoczone są przekonane o tym – mam na myśli przywódców politycznych, ponieważ to przekonanie jest naprawdę powszechne wśród przywódców w Stanach Zjednoczonych – że argumenty ekonomiczne za bardzo aktywnym podążaniem w kierunku czystych źródeł energii są mocne, i uważamy, że Stany Zjednoczone mogą wypracować sobie w tym obszarze przewagę konkurencyjną.

Myślę i mam nadzieję, że Stany Zjednoczone i Polska oraz Stany Zjednoczone i Europa będą ściśle współpracować w tym obszarze. Wydaje mi się, że właśnie taki będzie efekt szczytu w Meksyku, że będzie bliska współpraca między obiema stronami Atlantyku, bliskie partnerstwo w tej kwestii.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję, Panie Ambasadorze.

Pani Przewodnicząca, Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ekscelencjo, Panie Ambasadorze, gratulując skuteczności amerykańskiej dyplomacji i polityki, chciałabym zwrócić uwagę na to, że nie powinien pan umniejszać swoich kompetencji i możliwości, bo mieliśmy wiele spotkań z ambasadorami przed panem i wydaje mi się, że są to bardzo sprawni i politycy, i dyplomaci. Stąd proszę nie dziwić się pytaniom, na które chcielibyśmy uzyskać konkretne odpowiedzi.

Ja mam trzy pytania. Pierwsze związane jest z rezygnacją z zainstalowania elementów strategicznej obrony przeciwrakietowej planowanego przez poprzednią administrację. Mam pytanie w kontekście polityki międzynarodowej: czy jest to ukłon w stronę nawiązywania bliższej współpracy niemiecko-rosyjskiej, która w Europie ma bardzo duże znaczenie, a znamy zdanie poszczególnych państw na temat instalacji, które miały być umieszczone w Polsce, i w jakiej perspektywie czasowej państwo tę współpracę – mam na myśli następną propozycję – chcą w Polsce realizować? To jest pierwsze pytanie.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej
Lee Feinstein:**

Pani Przewodnicząca, dziękuję za to pytanie. Myślę, że to jest doskonała okazja, żeby właśnie na ten temat porozmawiać, dlatego że Stany Zjednoczone nie zrezygno-

wały z programu tarczy przeciwrakietowej, a tak naprawdę chodzi o wzmocnienie współpracy w tym obszarze.

Nasz sekretarz obrony Robert Gates, który był na tym stanowisku i w czasie prezydentury Busha i nadal jest na tym stanowisku, służąc prezydentowi Obamie, przeprowadził analizę zagrożenia z kierunku Bliskiego Wschodu. Pierwszy wniosek był taki, że jest to zagrożenie realne. Drugi wniosek był taki, że zagrożenie dla Europy jest większe, niż uprzednio sądzono, w szczególności, że znacznie większe, niż poprzednio sądzono, jest zagrożenie związane z rakietami średniego i krótkiego zasięgu. Dlatego też przedstawił prezydentowi takie rekomendacje, które zakładały stworzenie tarczy przeciwrakietowej mającej zapewnić ochronę przed zagrożeniami mogącymi się zmaterializować w najbliższej i bliskiej przyszłości. Poza tym, że gwałtownie się zwiększały zagrożenia związane z pociskami średniego i krótkiego zasięgu, jednocześnie nastąpił rozwój technologii pocisków SM-3, który pozwalałby na zaproponowanie programu tarczy antyrakietowej lepszego w tym zakresie od tego, co uprzednio zakładaliśmy.

Stany Zjednoczone są bardzo zadowolone z tego, że Polska jest liderem Sojuszu Północnoatlantyckiego w tej dziedzinie. Bardzo doceniamy fakt, że Polska przyjęła propozycję, którą dostała – goszczenia na swoim terytorium tej zmienionej bazy. Właśnie Polsce zaproponowaliśmy taką bazę jako pierwszemu państwu i doceniamy to, że Polska jest rzeczywiście państwem, które przewodzi Sojuszowi w tej kwestii.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że oba nasze rządy zgadzają się, że taka koncepcja jest lepsza dla obu naszych państw, jest także lepsza dla Sojuszu Północnoatlantyckiego, dlatego że ta nowa tarcza będzie chroniła całe NATO, a nie tylko Stany Zjednoczone, co było założeniem poprzedniego systemu. Mam więc nadzieję, że polski Senat, cały parlament z jednej strony i władze amerykańskie z drugiej strony będą współpracować w celu informowania o tym, że jest to korzystne dla obu naszych państw i dla NATO.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję za odpowiedź, nie będę dalej dążyć, rodzą się inne pytania, ale nie będę polemizować, żeby nie odbierać czasu innym.

Mam drugie pytanie. Pan ambasador zauważył i wyraził zadowolenie, że Polska jest liderem w Sojuszu Północnoatlantyckim, że na każdą propozycję jest przyjazny odzew. Mamy rodziny w Stanach Zjednoczonych, historycznie jesteśmy, że tak powiem, związani. Rzeczywiście ta sympatia dla Stanów Zjednoczonych była, a może jest, ale ostatnio, w wyniku niewywiązywania się Stanów Zjednoczonych z pewnych obietnic – być może były to tylko płonne nadzieje – jej poziom spadł, o czym mówił mój kolega senator.

W związku z tym chcę nawiązać do wiz, dlatego że nie będę ukrywać, że byłam autorem apelu całego parlamentu, to znaczy właściwie izby niższej, Sejmu, do rządzących w Stanach Zjednoczonych, gdyż mam świadomość, kto podejmuje decyzje w państwie. To była taka odezwa, prośba o zniesienie wiz dla Polaków. To było parę lat temu. Nie bardzo mogę zgodzić się ze statystką, którą kreują urzędnicy ambasady, i z pana argumentacją, która dotyczy wiadomych przesłanek odmowy przyznania wizy, bo czasami wnioski, które urzędnicy przedstawiają, są szokujące i absolutnie nieprzewidywalne, a my mamy doświadczenia z tym związane nie tylko jako parlamentarzy-

ści, czyli z biur senatorskich i związane z głosami naszych wyborców, ale również osobiste, i one są frustrujące, a czasami uwłaczające.

Chciałabym zwrócić uwagę pana ambasadora na fakt, że rzeczywistość urzędników podejmujących decyzje w ambasadzie i rzeczywistość ludzi przebywających w Stanach Zjednoczonych i kierujących się do instytucji, do których kierowane są osoby, które w Polsce zostały pozbawione wizy, to są dwie różne rzeczywistości. Jak osoba, która jest pozbawiona wizy, nawet gdy wcześniej ją miała, ma zwrócić się do instytucji w Stanach Zjednoczonych, kiedy tam nie może pojechać, a gdy dzwoni, to zdarza się, że w tej instytucji mówią: my nie mamy z tym nic wspólnego? Są to sytuacje beznadziejne i ostatecznie muszą być rozstrzygane za pośrednictwem prawników, co również jest nieprzyjemne dla obu stron.

Ja mam jeszcze jedno pytanie, ale na zakończenie tego chciałabym powiedzieć, że bardzo proszę pana ambasadora, aby w sposób kategoryczny, choć może to za duże słowo, wpłynął na to, żeby Polska nie była jednak w tym ogonie z Bułgarią i Rumunią, bo mimo że Grecja ma trudniejszą sytuację, obywatele Grecji wiz nie potrzebują, a my wywiązujemy się z wszelkich obopólnych zobowiązań. Chciałabym, żeby ten problem mógł być rozwiązany, co świadczyłoby o prawdziwej przyjaźni między naszymi państwami.

Ostatnie pytanie. Bardzo żywą jest kwestia zadośćuczynienia za mienie prywatne. Mówię o administracji amerykańskiej, jak również o organizacjach żydowskich w Stanach Zjednoczonych. Mowa tu jest również o apelu Izby Reprezentantów, która jest krytyczna wobec Polski, i o zadośćuczynieniu tym, którzy stracili mienie w czasie II wojny światowej, jak również w czasach komunizmu. Chciałabym zwrócić uwagę pana ambasadora na tę sprawę i ewentualnie prosić o informacje, co w tej sprawie się dzieje. Chciałabym przypomnieć, że Ameryka zwolniła Niemców po II wojnie światowej z reparacji wojennych, a Polsce jednak trudno było po tej wojnie się podnieść, z kolei czas komunizmu nie był wynikiem naszego wyboru. Wydaje mi się, że najpierw powinniśmy zadośćuczynić osobom pozostającym w Rzeczypospolitej. Polska nie ma pieniędzy, chyba że Niemcy i Rosja wypłaciliby Polsce odszkodowanie, wtedy mogłaby rzeczywiście zadośćuczynić wszystkim tym, którzy zostali na jej terytorium poszkodowani. Dziękuję.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej
Lee Feinstein:**

Dziękuję bardzo za te wszystkie pytania.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to moje drzwi stoją otworem i jeśli pojawiają się takie przypadki jak te, z którymi pani przewodnicząca się zetknęła, to zapraszam i zachęcam do kontaktowania się ze mną, bo jeśli takie są, to powinniśmy o nich porozmawiać.

Jeśli chodzi o profesjonalizm pracowników ambasady, to tak jak już wspominałem, osobiście się tym zainteresowałem i nie byłem pierwszą osobą, która tym osobiście się interesowała. Przyglądaliśmy się pracy tych osób i naprawdę dołożyliśmy wielu starań i poświęciliśmy wiele środków na to, aby z tych powodów, o których pani wspomniała, usprawniać tę pracę. Myślę, że ważną kwestią jest to, że i Polska, i Stany Zjednoczone chcą, aby między naszymi krajami rzeczywiście odbywał się ruch w obie strony, i powinniśmy współpracować nad tym, aby taki wolny przepływ był.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to znamy stanowisko rządu polskiego i wiemy, jakie są jego intencje. Stany Zjednoczone wyraziły swoje zadowolenie z tego, jakie stanowisko zajął polski rząd, i w tej chwili tak naprawdę jest to tylko kwestia wejścia w życie tego stanowiska, które już polski rząd wyraził. Rząd Stanów Zjednoczonych rozumie, że jest to sprawa skomplikowana i kosztowna, niemniej mamy nadzieję, że zostanie to zrealizowane. Jak państwo wiecie, kwestia ta dotyczy w 80% obywateli polskich żyjących w tej chwili w Polsce, bo 80% tych osób, które miałyby prawo do roszczeń, to są właśnie Polacy mieszkający w Polsce. Zatem tak jak już powiedziałem, zachęciło nas stanowisko rządu polskiego i teraz obserwujemy realizację tego stanowiska.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dziękuję.
Maciej Grubski z Łodzi.

Senator Maciej Grubski:

Ekscelencjo, ja otrę się bardziej o obszary, w których współpraca, a przede wszystkim partnerstwo, nam wychodzi. Z punktu widzenia współpracy szczególnie ważnym obszarem od początku lat dziewięćdziesiątych jest obszar obrony, bezpieczeństwa, sił zbrojnych, ogólnie mówiąc, spraw wojskowych.

Pan ambasador ma na pewno wielką przyjemność cały czas przyjmować podziękowania, które należy składać na ręce pana ambasadora, które należą się rządowi amerykańskiemu, za wsparcie nam udzielane od początku lat dziewięćdziesiątych. Jest to wsparcie technologiczne, finansowe, o którym mówią zarówno politycy, jak i żołnierze, podkreślając, że dzięki niemu poprawia się jakość polskiej armii, a przede wszystkim, że było ono pomocą w jej modernizacji i profesjonalizacji.

Wypowiedziałem te słowa nie bez powodu, bo chciałbym prosić pana ambasadora, aby przyjął taką propozycję, jeżeli oczywiście będzie to możliwe, żeby stał się takim społecznym ambasadorem dalszej modernizacji polskiej armii za pomocą środków amerykańskich. Moje zainteresowanie szczególnie wzbudził ten procentowy rozkład wypowiedzi pana ambasadora, jeśli chodzi o opis pobytu w Polsce, w której te sprawy militarne odegrały bardzo ważną rolę. Jest to ważne z punktu widzenia Polski, dlatego że ta modernizacja polskiej armii bez wsparcia rządu amerykańskiego, bez wsparcia amerykańskiej armii będzie przebiegała dużo wolniej, a to wszystko odbywa się z pożytkiem dla obu krajów. To tyle, jeżeli chodzi o armię.

W analizie wewnętrznej, którą otrzymaliśmy, znajduje się analiza zainteresowania rządu amerykańskiego obszarami świata. Ja chciałbym się skoncentrować na Afryce. Opierając się na tej analizie, jeżeli pan ambasador zechciałby odpowiedzieć pozytywnie bądź negatywnie... Chodzi o to, że podejście Stanów Zjednoczonych do Afryki zostało bardzo mocno, według tej oceny, schłodzone, czyli obecnie sytuacja wygląda tak, że nie ma zaangażowania, a jest kwestia partnerstwa, co ja odbieram tak, że stoimy sobie z boku i się przyglądamy. Czy pan ambasador nie uważa, że jeżeli chodzi o zaangażowanie w Afryce, to mogłyby powstać wspólne projekty polsko-amerykańskie? I czy pan ambasador nie uważa – jeżeli ta ocena jest prawidłowa – że niezaangażowanie w Afryce może spowodować, że tak naprawdę coś umknie

Ameryce, a tym samym Europie, jeżeli chodzi o tak dynamiczną sytuację, jaka ma miejsce wobec zaangażowania dzisiaj w Afryce, założmy, Chin czy Rosji? Dziękuję bardzo.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej
Lee Feinstein:**

Panie Senatorze, dziękuję bardzo za te uwagi, dziękuję za pytania, jest to rzeczywiście interesujący obszar. Jeśli chodzi o pana uwagi dotyczące współpracy wojskowej, to rzeczywiście ten zakres współpracy wojskowej między naszymi państwami jest wyjątkowy. Chciałbym powiedzieć, że na świecie jest niewielka liczba takich państw, z którymi współpracujemy w taki sposób, w jaki współpracujemy z Polską. Za tę współpracę jesteśmy bardzo wdzięczni. Jednocześnie uważam, że jest to taka współpraca, która odbywa się z korzyścią dla obu stron. Polska jest największym w Europie odbiorcą pomocy wojskowej ze Stanów Zjednoczonych i jest to taki mały wskaźnik tego, o jakim poziomie współpracy mówimy. Wtedy, kiedy rozmawiam z przywódcami wojskowymi o Polsce, to mówią oni, że w ciągu pięciu, dziesięciu lat Polska będzie w czołówce tych krajów, które mają i chęci, i możliwości, żeby rzeczywiście blisko współpracować ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące Afryki, to odpowiem krótko – nawet napisałem coś na temat wpływów chińskich w Afryce – że uważam, że jest to obszar wspólnego zainteresowania i Stanów Zjednoczonych, i Europy, i Polski. Tak, uważam, że powinniśmy być zaangażowani nie tylko, jeżeli chodzi o obszar działań humanitarnych, ale również jeśli chodzi o inne obszary, bo tam są też przecież interesy strategiczne związane i z zasobami, i z rządzeniem tymi państwami, jest też kwestia stabilności. Powinniśmy się zaangażować, powinniśmy współpracować i powinniśmy uważnie śledzić to, co się dzieje w Afryce.

Przewodniczący Leon Kieres:

Wyjaśnię, że pan senator Grubski jest również członkiem Komisji Obrony Narodowej polskiego Senatu, stąd właśnie te pytania dotyczące polsko-amerykańskiej współpracy wojskowej.

Ostatnie pytanie, pan senator Czelej.

Senator Grzegorz Czelej:

W zasadzie, Ekszelencjo, to nie będzie pytanie, tylko to będą gratulacje. Podpisanie przepisów oznaczających tak poważną reformę służby zdrowia oceniam jako bardzo odważne spełnienie obietnicy wyborczej. Nowa administracja wykazała się olbrzymią odwagą, bo oznacza to przeprowadzenie potężnej reformy, która, mam nadzieję, wpłynie w znacznym stopniu na poprawę zdrowia amerykańskiego społeczeństwa. Trzymam kciuki za to, aby budżet to wytrzymał, i uważam, że to jest olbrzymie dzieło, którego nowa administracja się podejmuje. Brawo.

(Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej Lee Feinstein: Dziękuję bardzo.)

Przewodniczący Leon Kieres:

Panie Ekscelencjo, Panie Ambasadorze, bardzo dziękuję za to spotkanie. Pozwoliło ono na podniesienie pewnych problemów, które nas nurtują, które także towarzyszą naszej pracy parlamentarnej. Rolą polskiego parlamentu jest nie tylko poznanie tych problemów, ale także ich prezentowanie, by szukać właściwych rozwiązań. Jeśli nawet podnosimy pewne problemy, które dla nas są bolesne, to przede wszystkim mamy na uwadze szczególnie charakter relacji, jakie nas łączą ze Stanami Zjednoczonymi. Tak jak pani senator i panowie senatorowie mówili, Stany Zjednoczone były i są nie tylko w praktyce, ale też w świadomości zwykłego polskiego obywatela krajem nie tylko historycznie, ale i współcześnie dla nas szczególnie ważnym. Niektórzy w Europie nawet mają nam za złe, że uznajemy Stany Zjednoczone za naszego szczególnie ważnego partnera. Ale to, co dzisiaj było dla nas ważne, to to, że mogliśmy poznać pana ambasadora, przedstawić mu nasze stanowisko, usłyszeć szczerą odpowiedź. Myślę, że w przyszłości będziemy wracać do tych spraw, także rozważając, co udało się załatwić, a co w naszych relacjach jest jeszcze wyzwaniem.

Proszę pozwolić, że złożę panu życzenia, by miał pan satysfakcję z pełnionej misji. Życzymy panu, żeby pana misja dobrze służyła naszym relacjom. Życzymy, żeby to była po prostu normalna misja. Jeżeli będzie normalna, to będzie dobra, satysfakcjonująca dla pana i dla nas również, jako dla parlamentarzystów. I jeszcze raz dziękujemy bardzo.

**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Stanów Zjednoczonych Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej
Lee Feinstein:**

Panie Przewodniczący, było to dla mnie bardzo, bardzo pomocne spotkanie i myślę, że należy rozwijać właśnie takie kontakty między sojusznikami i przyjaciółmi. Myślę, że dzięki temu, że było to spotkanie nieformalne, mogły się pojawić prawdziwe pytania. Mam nadzieję, że udzieliłem na nie prawdziwych odpowiedzi. Myślę, że moglibyśmy, na ile pozwoli państwa kalendarz, na pewno wypełniony, spotykać się częściej i wtedy byłyby to kontakty tym bardziej owocne. Liczę zatem na kontynuację tego spotkania.

Na koniec jeszcze raz bardzo dziękuję za ciepłe przyjęcie i dziękuję za pytania.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 28)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851